-Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 175. Kraków, sobota 20 kwietnia 1907 r. Rok XV.

Dziwne, wykrętne żądania.

Rada narodowa zatwierdziła na okręg Krosno Strzyżów-Frysztat i Zmigród kandydaturę włościanina Nawrockiego.

Organ Stapińskiego: "Kurjer lwowski" tak bardzo się tem oburzył, że w artykule: „Alea jacta" z 18 bm. oświadcza: „Musimy protegowanie klerykała przeciw ludowcowi uważać za wypowiedzenie wojny Polskiemu stronnictwu ludowemu i proklamowanie tego stronnictwa antinarodowem!"

Przypomina to bajkę o wilku, który się oburzał na owcę, która pijąc poniżej niego, mąciła mu wodę.

Rzekomo „polskie" stronnictwo ludowe wypowiedziało wojnę całemu polskiemu społeczeństwu w Galicyi, odsądziło od czci i wiary konserwatystów, „uciskających chłopa", zarzuca zdradę Polskiemu Centrum ludowemu, znieważa narodową demokracyę prostackiem wyzwiskiem wszechłaj..., stawia kandydatów swoich przeciw kandydatom każdego z tych stronnictw—i to wszystko uważa za działanie pełne szlachetności, patryotyzmu, i uczciwości, aż do tego stopnia cynizmu, że „postawienie kandydatury przeciw przywódzcy Polsk. stronnictwa ludowego", piętnuje jako zaczepkę i wypowiedzenie wojny!

Czegoż chcą panowie ludowcy? Żeby nikt nie śmiał się nawet bronić przeciw ich oszczerstwom i napaściom? nikt nie stawiał przeciw nim kandydatury? nikt nie przeciwdziałał ich zgubnej robocie?

Powiadają łaskawie, że wolno „próbować szczęścia przeciw Stapińskiemu", ale Rada narodowa nie śmie w to wkraczać. Pytamy dlaczego? Wszak Rada narodowa jest najwyższą instancyą stronniew skonfederowanych pod hasłem bezwzględnej solidarności Koła, więc ona musi oświadczyć się co do kandydatur jej przedstawionych przez stronnictwa skonfederowane, a w dalszem następstwie musi kandydatów, których zatwierdzi brać w opiekę.

Wszak to samo robi komitet wyborczy P. S. L. w stosunku do swoich kandydatów, zatwierdza ich i bierze w opiekę, chociaż nie grozi w pewnym okręgu niebezpieczeństwo narodowe.

Błędnie i wykrętnie przedstawia „Kurjer lwowski" sprawę, gdy twierdzi, że Rada narodowa może tylko tam wkraczać, gdzie chodzi o niebezpieczeństwo narodowe, i okręg jest zagrożony przez kandydaturę antinarodową. Rada narodowa wkracza w razie niebezpieczeństwa narodowego, aby pogodzić stronnictwa „złączone" pod jej najwyższą instancyą, a ma też prawo wkraczać i w powiatach czysto polskich dla zatwierdzenia kandydatury, a w danym razie dla pogodzenia stronnictw narodowych, które jej decyzyi poddały się dobrowolnie.

„Kurjer lwowski" woła, że takie wzięcie w opiekę kandydata stronnictw w Radzie narodowej skonfederowanych musi uznać za: „proklamowanie P. S. L. antinarodowem."

Czy do tego potrzeba było proklamacyi przez Radę narodową? Rada narodowa wprost z litości i pobłażliwości, oraz wiary, że może przecie ocknie się w ludowcach sumienie, unikała i unika wyraźnego obwołania ludowców za antinarodowych i postawienia ich w jednym rzędzie z Rusinami, socyalistami i syonistami.

W rzeczy samej i czynami własnymi ludowcy dawno stanęli po za obozem narodowym.

Polskość sama, oparta na urodzeniu i używaniu polskiego języka nie stanowi przecie cechy narodowej, nie stwierdza ducha narodowego.

Socyalni demokraci, wielu syonistów, wielu zaprzańców używa polskiego języka i są z rodu Polakami. Antinarodowymi okazują się w swych czynach i działaniu.

A ludowcy w czynach i działaniu politycznem w niczem się przecie nie różnią od socyalistów i Rusinów; między Stapińskim a Daszyńskim niema w kierunku działania politycznego żadnej różnicy. Daszyński i socyalni demokraci stoją po za Kołem polskiem i nie uznają bez zastrzeżeń solidarności narodowej; tak samo Stapiński z swymi ludowcami.

Daszyński i socyalni demokraci zohydzali w parlamencie cały kraj, wszystkich po za sobą i swoim obozem, obrzucali oszczerstwami działanie Sejmu i wszystkich władz krajowych i każdego z ich członków, rzucali obelgami na wszystkie stany świeckie i duchowne; jota w jotę czynił to samo Stapiński przez swoich ludowców.

Daszyński i socyaliści, kłamiąc i sprawy przekręcając, wszystko cokolwiek się dzieje w Galicyi przedstawiają w pismach i w przemówieniach do ludu, jako obmyślane celowo na powiększenie biedy i ucisku ludu; Stapiński z ludowcami czynią to samo.

Daszyński i socyalni demokraci pismami i słowami podniecają nieufność, nienawiść, pogardę dla wszystkich stronnictw, dla każdego wybitniejszego działacza nie należącego do ich szeregów; Stapiński i ludowcy czynią to samo.

Słowem socyalni demokraci i ludowcy, to dzisiaj nietylko chwilowi sojusznicy dla wyborów, lecz to zupełnie bratnie stronnictwa, bratnie dusze, ziejące nienawiścią ku wszystkiemu, co nasze, narodowe, co polskie. Ani przeszłość narodu dla nich nie świętą, ani teraźniejszość godną choć w części uznania, ani lepsza przyszłość Ojczyzny dla nich pożądaną, jeżeli ta przyszłość nie zastosuje się do ich programów i chimerycznych poglądów.

Ludowcy czynami proklamowali się antinarodowymi i stanęli w obronie wrogów wiary i narodowości. Rady narodowej nie uznają, więc i ona nie może ich uznawać.

Duma czy rewolucja.

Pogłoski, krążące od pewnego czasu w prasie petersburskiej o bliskiem rozwiązaniu Dumy, na razie ucichły. Drugi parlament rosyjski omija dotychczas szczęśliwie niebezpieczne rafy, grożące jego egzystencyi, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że zarówno rząd, jak skraj na prawica, reprezentowana przez zdecydowanych wrogów parlamentaryzmu, czynią prawi dłową pracę Dumy niezmiernie utrudnioną. Jeśli nie przyszło dotychczas do ostatecznego zatargu, trzeba to niewątpliwie przypisać umiarkowaniu drugiej Dumy, która, choć w znacznej części złożona z tak skrajnych elementów, nie tylko unika przekraczania swej kompetencji, lecz okazuje wielką powściągliwość nawet w zakreślonych jej ramach.

Rzecznikami tej ostrożnej polityki są w drugiej Dumie, kadeci. To też antagonizm pomiędzy nimi a skrajną lewicą z każdym niemal dniem wzrasta. Rozprawy w Dumie, pomijając naturalnie występy prawicy, coraz częściej stają się pojedynkiem pomiędzy lewicą a kadetami. Niedawni sojusznicy zwalczają się teraz zapamiętale i w rzadkich wypadkach głosują solidarnie. Warto przypomnieć tu ważniejsze uchwały. Ustanowienie kompetencyi komisji głodowej, odesłanie budżetu do komisji, odrzucenie nagłości interpelacyi w sprawie buntu więźniów w Rydze i działalności ekspedycyi karnych na Kaukazie, przeszło głosami kadetów, wbrew głosom lewicy.

Nie zawsze jednak kadeci posiadają większość dla swych wniosków, decyduje o tem stanowisko grup narodowościowych, z Kołami polskiemi na czele. Te grupy rozstrzygają właśnie czy mają zwyciężyć kadeci, czy skrajna lewica. A trzeba tu podkreślić, że w układzie stronnictw drugiej Dumy zaszła bardzo ważna zmiana. Kadeci, którzy na grupy narodowościowe, zwane jednem mianem narodowców, a zwłaszcza na przedstawicieli Koła polskiego patrzeli jak na pewnego rodzaju Puryszkiewiczów, znaleźli się obecnie na prawicy tych stronnictw. Oba Koła polskie okazały się bardziej opozycyjnemi i nieprzejednanemi wobec rządu, niż kadeci. Zaznaczyło się to kilkakrotnie podczas głosowania, kiedy lewica, poparta głosami polskiemi zwyciężyła kadetów. Tak było np. przy głosowaniu w sprawie pomocy dla pozbawionych pracy. Tak samo uchwalono wniosek lewicy o

wykluczenie z obrad Szulgina. Jak wiadomo, Szulgin (monarchista) zwrócił się do posłów z lewicy z zapytaniem, czy nie posiadają... bomb w kieszeniach. Kadeci w zbytniej lojalno ści usiłowali bronić Szulgina. Wbrew jednak głosom kadetów, lewica poparta przez oba Ko ła polskie uchwaliła większością kilkunastu głosów wykluczenie Szulgina z obrad.

To ostatnie głosowanie pozwala wyprowadzić bardzo doniosłe wnioski. Okazuje się, że w Dumie nastąpił taki rozkład stronnictw, iż ście rają się ze sobą dwie prawie równe siły: cen trum z kadetami i skrajna lewica. Która z tych grup ma zwyciężyć, o tem decydują swemi gło sami Polacy. Jest to dla Koła polskiego okolicz ność bardzo szczęśliwa, a jednocześnie stwierdzająca, jak konieczną jest dla nas solidarność narodowa. Gdyby nasi posłowie w Dumie nie tworzyli jednolitej organizacji, utonęliby w po szczególnych grupach stronnictw rosyjskich. Rozstrzelone ich głosy nie mogłyby zaważyć na szali uchwał Dumy, a przez to Polacy nie mieliby w Dumie takiego wpływu, jaki posia da obecnie Koło polskie.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie układ sił partyjnych w Dumie. Umiarkowane cen trum z kadetami na czele, jeśli stanie na grun cie równouprawnienia narodowości, zyska po parcie grup narodowych i może liczyć zawsze na absolutną większość.

Czy jednak rząd rosyjski potrafi wyzyskać tę okoliczność? Niestety, wszystkie czyny i wynurzenia obecnego gabinetu na punkcie polity ki narodowościowej w państwie mają cechę programu „istinno ruskich ludiej“. Na tem samem stanowisku stoi rząd wobec konstytucyj nych dążeń narodu rosyjskiego. Stronnictwem rządowem w Dumie i po za Dumą są „prawdziwi“ Rosjanie, jawni wrogowie konstytucyi i parlamentaryzmu! Kadeci, którzy okazali taką pojednawczość i chęć wspólnej pracy z rządem, są nadal uważani za „rewolucyonistów“, pomi mo, iż w obecnem stadyum swej działalności politycznej trzymają się ściśle ram manifestu październikowego. Swiadczy to, że biurokracja rosyjska niczego się nie nauczyła. Gdyby rząd istotnie pragnął wyprowadzić Rosję z obecnego krwawego chaosu na drogę konstytucyjnej ewolucji, znalazłby niewątpliwie w obec nej Dumie potrzebną większość do wspólnej pracy nad odrodzeniem państwa. Musiałby je dnak stać się rządem istotnie konstytucyjnym i zerwać z tradycyą dawnej samowoli. Dotychczas jednak obietnice manifestów i deklaracyi ministerjalnych stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Rząd, zamiast chwycić deskę ratunku, rzuconą mu przez kadetów, zamiast oprzeć się na tem stronnictwie konstytucyjnem i pracować wspólnie z niem nad utrwaleniem konstytucyi w państwie, chwyta się dziecinnych szykan wobec całej Dumy, którą traktuje, z wy jątkiem naturalnie skrajnej prawicy, jako zbio rowisko przestępców politycznych, którzy dziw nym trafem zamiast w więzieniu, znaleźli się w pałacu Taurydzkim!

To prowokujące i wrogie stanowisko rządu rosyjskiego wobec samej idei parlamentaryzmu nie pozwala stawiać zbyt pomyślnych horosko pów co do losów i drugiej Dumy. A jeśli i ona zejdzie z powierzchni życia politycznego, nie dokonawszy tego, do czego była powołaną, będzie to nieszczęściem Rosji. Niszcząc i udarem niając walkę parlamentarną, rząd tem samem pcha naród do dalszej krwawej walki rewolucyjnej.

Teść i zięć.

Wiedeń 19 kwietnia.

(z. c. Dzięki Radzie narodowej, a zwłaszcza stronnictwu konserwatywnemu, odgrywają żydzi w Galicyi nader wybitną obecnie rolę.

Pod groźbą kilku ambitnych jednostek, chcących wykorzystać niepewną sytuacyę i dojść do wybitnych stanowisk poselskich, że liczne, ciemne masy żydowskie przy majowych wyborach oświadczą się za syonistami, socyali stami i Rusinami przeciw Polakom, jeżeli na korzyść ich nie poczyni się znacznych ustępstw. Rada narodowa przybrała w swój poczet nietyl ko stosunkowo bardzo wielką ilość żydów-Polaków, lecz nadto zgodziła się na tych żydowskich posłów, jakich żydowscy członkowie Rady na rodowej zaproponują...

Krok ten pospieszny, niebaczny, już teraz w swych skutkach zgubny, kilkakrotnie potępiał „Głos Narodu“, słusznie twierdząc, że żydzi nie dobro kraju, lecz tylko swój interes mają na oku...

Obenie, gdy kandydatury żydowskie są już ustalone, gdy wiemy, którzy „żydzi Polacy“ za siądą w czerwcu na ławach Koła polskiego, przekonujemy się, że cały ten sojusz z żydami posłużył do zdobycia mandatu poselskiego kilku żydowskim finansistom, ludziom wątpliwej zdolności, niewątpliwej zato moralnej przeszłości...

Na czele widnieją dwie kandydatury: drohowyżska dr. Loewenstein i lwowska, teścia jego pana Horowitza...

Nazwisko dr. Loewensteina w ostatnich czasach, dzięki fajerwerkowemu jego wystąpie niu w sejmie, nabrało tyle rozgłosu, że ktoś nieznający go bliżej, mógłby przypuścić, że w istocie jest znaczną osobistością między żydami..

Tymczasem, każdy znający stosunki lwowskie we wschodniej Galicyi, wie doskonale, że dr. Loewenstein nietylko nie ma miru wśród żydów, lecz przeciwnie jest nielubianym... Wszy scy wiedzą, że dewizą jego: „prima charitas ab ego“! Namiętna walka wyborcza w okręgu drohowyżskim, jaką sami tylko żydzi prowadzą, naj lepiej wskazuje na wielki brak wpływu dra Loewensteina wśród żydów...

Deklamatorskie jego występy mogły wywołać wrażenie u członków Rady narodowej zachodniej części Galicyi, mógł on ich zmylić że przemawia w imieniu setek tysięcy, lecz cały Lwów, cała wschodnia Galicya wie doskonale, że błyskotliwy ten mowca-aktor nie posiada naj mniejszego znaczenia wśród swych współwyznawców.

Bracia Karamazow.

65 (Ciąg dalszy.)

To jest niezupełnie. — Płakałem wtedy na głos i na klęczkach czciłem obraz Kati; łkałem jak dziecko i Gruszeńka rozumiała wtedy wszystko, wszystko pojmowała i płakała wraz ze mną. — Tak, wówczas pojęła wszystko, a teraz.... „Kindżał w serce“. Tak baby zawsze. — Zasępił się i zamyślił.

— Tak! podły jestem niewątpliwie, z płaczem czy bez płaczu taką rzecz powtórzyć to zawsze podłość. — Powtórz to Kati jeśli jej to zrobi przyjemność, że przyznaję jej najzupełniejszą słuszność i sam się uważam za nikczemnika — A teraz bywaj zdrów, dość już tego gadania nic dobrego nie mamy sobie do powiedzenia. Ty idź swoją drogą, ja swoją — I widzieć cię więcej już nie pragnę, chyba kiedyś w ostateczną godzinę. Uścisnął mocno dłoń Aloszy i odszedł ku miastu w niewesołym nastroju, z głową smutnie zwieszoną. Alosza patrzył za nim nie chcąc prawie wierzyć, że go już brat zupełnie opuścił.

— Poczekaj Alosza! Jeszcze słowo, tobie jednemu zrobię to wyznanie — zawołał nagle Dymitr wracając raz jeszcze. Przypatrz się mnie dobrze, chcę żebyś wiedział, że tu, przysposabia się gorsza, straszniejsza podłość, niż wszystko to com dotąd popełnił. (Mówiąc to „tu“ uderzał się w piersi tak mocno jak gdyby to coś gnieździło się dosłownie gdzieś na piersi jego pod ubraniem czy w kieszeni) — Znasz już mnie mówił dalej i wiesz jaki ze mnie nikczemnik, a przecież to com uczynił dotąd, nie da się w niczem porównać, z nikczemnym zamysłem, który teraz w tej chwili rozwija się i dojrzewa we mnie. I wiedz o tem, że jest jeszcze w mojej mocy zatrzymać to co się stać ma i nie dać temu spełnić się — A przecież nie wstrzymam, nie przeszkodzę, zapamiętaj to sobie. — Mówiłem ci już o wszystkiem a przecież o tem wspomnieć nie mogłem, bo przecież i ja także mam swój wstyd i za wiele to było nawet na moje wytarte czoło. Mógłbym jeszcze uzyskać część przynajmniej utraconej czci, ale nie zrobię tego. Otchłań i noc, to jedno ci mi zostaje. Bliżej ci nic objaśniać nie myślę, dowiesz się i tak w swoim czasie. Męty i piekło! — Bądź zdrów i nie módl się za mnie, bo o to nie dbam, a zresztą to zbyteczne, cakiem zbyteczne. Nie troszcz się o mnie wcale, idź mi z oczu.

I odszedł, tym razem już na dobre, Alosza zaś udał się w stronę klasztoru. „Co on mówi? Myślał sobie — Miałżebym go już nigdy nie widzieć? To być nie może. Zobaczę go zaraz jutro i dowiem się co to ma znaczyć. —

Obszedłszy naokoło budynek klasztorny Alosza dostał się do pustelni. Otworzono mu zaraz, mimo, że zazwyczaj o tak późnej godzinie nie wpuszczano tu już nikogo. — Serce ścisnęło mu się boleśnie gdy wchodził do celi starca. „I poco? poco opuścił on tę cichą samotnię? poco go starzec w świat posłał? Tu cisza i świętość, a tam zamęt i mroczne ciemności, wśród których człowiek gubi się odrazu i błądzi.

W celi starca znajdowali się kleryk Porfiry i ojciec Paisy, który zachodził tam co godzinę dla zasięgnięcia wiadomości o zdrowiu świętobliwego Zosimy. Alosza usłyszał z przerażeniem, że ukochany mistrz jego ma się coraz gorzej. — Nie mógł dziś nawet odbyć zwyczajnej nauki z braćmi, którzy zgromadzali się u niego co wieczór, zdając sprawę z całodziennych postępków i przyjmując rady jego i błogosławieństwo.

— Osłabł bardzo, objaśniał Aloszę półgłosem ojciec Paisy, trudno go rozbudzić, a zresztą i nie trzeba — Przed chwilą otworzył oczy i prosił aby zanieść błogosławieństwo jego braciom, prosząc w zamian o modlitwy. Jutro ma się raz jeszcze spowiadać — Pytał o ciebie. Powiedzieliśmy mu żeś poszedł do miasta. — „Na tom ja go i posłał“ rzekł — „Jego miejsce do czasu, w świecie“.

Widocznie przeczuwa coś o twoim losie. Z miłością o tobie wspominał i bardzo się o ciebie troszczył — to wielki zaszczyt dla ciebie. Tylko jeżeli przeznacza ci miejsce w świecie do czasu tylko, to znaczy, że wrócisz do świata, jak by na próbę tylko i przez posłuszeństwo świętemu starcowi nie zaś na ziemskie uciechy.

Ojciec Paisy wyszedł. Alosza nie miał już żadnych wątpliwości, że starzec jest bliski zgonu choć mógł jeszcze pożyć jaki dzień lub dwa. Postanowił też sobie, w duchu że jutro ani na chwilę nie wydali się z klasztoru i zostanie przy swoim starcu aż do ostatniego momentu. Serce jego zapłonęło znów synowską miłością i gorzko sobie wyrzucał, że tam w mieście zapomnieć mógł choćby na chwilę kogo zostawia w klasztorze na progu śmierci, że mógł choć na jedno mgnienie oderwać myśl od tego, którego czcił i kochał nad wszystko w świecie. Wszedł do sypialni chorego i ukląkł przy jego łóżku i oddał mu pokłon aż do ziemi. Starzec spał, oddech miał równy miarowy, a twarz zupełnie spokojną.

Alosza wrócił do pierwszego pokoju, w którym tegoż ranka jeszcze odbywała się owa narada. Nie rozbierał się prawie, a tylko zdjął obuwie, poczem ukląkł i modlił się długo i gorąco. Nie prosił on Boga o rozproszenie trosk swoich a tylko błagał aby wróconym mu był uświęcający serce spokój, który dotąd wypełniał zawsze jego duszę, w godzinach wieczornej modlitwy, niosąc oczom jego lekki spokojny sen. Ukończywszy modlitwę zamierzał już ułożyć się na wąskiej skórzanej kanapce, która stanowiła zwykłe jego posłanie, gdy naraz natrafił przypadkiem na zapomniany w kieszeni różowy bilecik, doręczony mu przez pokojówkę Katarzyny. List ten pochodził od panny Chachlakow, tej samej chorej panienki, która przyjeżdżała poprzednio z matką, szukać ratunku w modlitwach starca.

„Alosza Fedorowiczu! pisała ona — Piszę do pana ten list, w sekrecie przed wszystkiemi nawet przed Mamą chociaż wiem bardzo dobrze że to źle. Ale nie mogłabym żyć dłużej gdybym nie powiedziała panu co się dzieje w mojem sercu, o czem nikt prócz nas dwojga wiedzieć nie powinien. Ale jakże ja będę mogła mówić panu o tem. — Powiadają, że papier rumienić się nie może, ale to nie prawda, bo rumieni się on teraz tak samo jak ja pisząc te słowa. Alosza drogi, ja pana kocham jeszcze z dziecinnych lat, tam w Moskwie gdzie pan był zupełnie inny niż teraz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeszcze znamienniejszą kandydaturą jest ubieganie się p. Horowitza o mandat z dzielnicy żółkiewskiej we Lwowie.

Osobistość p. Horowitza jest tak powszech nieznaną, działalność jego spekulacyjna była tak głośną, że przed kilkunastu laty musiał on we spół ze swym przyjacielem dr. Schaffem wystąpić z Rady miejskiej lwowskiej. Przed kilku jeszcze laty kupno Brodów przez p. Horowitza, przy którem obrobił byłego swego przyjaciela Lazarusa na 3.000.000 koron przypomniało zno wu światu obecnego kandydata..

I ludzie podobnej wartości moralnej są polecani przez Radę narodową, zyskują wskutek te go polecenia poparcie Polaków!..

Nie mogę pominąć jeszcze jednej okoliczności. Kandydaci ci na posłów, „żydzi-Polacy" wszelkie układy i intrygi, co do poselstwa toczą nie w Galicyi, lecz na bruku wiedeńskim, przy współdziałaniu redaktorów „Neue Fr. Presse". We Wiedniu nakłoniono dr. Seinfelda do zrzeczenia się kadydatury na korzyść Kolischera, we Wiedniu traktują zastępcy pp. Horowitza i Loewensteina, by potęgi finansowe i dziennikarskie wywarły nacisk na żydowskich galicyjskich wyborców.

Zresztą, o ile z pewnego źródła miałem sposobność się dowiedzieć, p. Horowitz nie zamyśla być długo posłem. Jego aspiracye sięgają wyżej.. Były namiestnik hr. Badeni wyrobił mu szlachectwo, obecnie „szanowny"? prezes Izby handlowej maszy o fotelu członka Izby Panów. Parlament ma być tą drabinką, po której przejdzie z jednej części gmachu do drugiej.

Dzięki zbytniemu strachowi Rady narodowej, dzięki sprytowi ludzi, umiejących tę bojaźń wykorzystać, ludzie podobnej wartości zyskują mandaty poselskie...

Czyż w tych okolicznościach nie byłby lepszym otwarty nieprzyjaciel od tych fałszywych, pełnych obłudy sprzymierzeńców?..

—0000000—

Ruch przedwyborczy.

—o—

Pilzno. Dnia 17 bm. odbyło się w Pilznie zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez Komitet obywatelski, na które zaproszono ks. prałata Leona Pastora celem wysłuchania jego wyznania politycznego i programu jego przyszłych prac parlamentarnych, w razie gdy zostanie obrany posłem. Wyborcy różnych stanów i wyznań zgromadzili się tak licznie, że ich obszerna sala Rady miejskiej zaledwie pomieścić mogła.

Zebranie zagaił burmistrz miasta Pilzna p. Marceli Szczeklik i wezwał do wyboru przewodniczącego proponując p. Józefa Zelka radcę są du kr., a po wyborze tegoż przez aklamacyę, zabiera głos czcigodny kandydat ks. prałat Leon Pastor.

W pięknem, treściwem i jasnem przemówieniu dał mówca najprzód pobieżny rzut oka na swoją dotychczasową działalność parlamentarną, na swój współudział w pracach Koła polskiego, w komisyach i w Delegacyi zaznaczając że od lat 14 zajmuje się pracą publiczną a obecnie kandyduje po raz czwarty.

Będąc członkiem komisyi parlamentarnej i wielu innych tudzież członkiem Delegacyi starał się swój wpływ polityczny wyzyskać dla dobra swego kraju i swych wyborców. Z ważniejszych spraw wymienia swoje skuteczne starania o utworzenie przy Wydziale krajowym kosztem rządu funduszu melioracyjnego w kwocie 5 milionów koron, z którego biedni rolnicy, czerpać mogą bezprocentowe pożyczki na drenowanie swych gruntów; starania swoje o kolej Konieczna Jasło-Dębica, która według ustawy najpóźniej w 1909 r. ma być zbudowaną.

Mowca przyrzeka, że skoro będzie obdarzony zaufaniem wyborców nie omieszka wszelkiemi środkami starać się o zrealizowanie rezolucyi uchwalonej w Sejmie br. dotyczącej przedłużenia tej koleji z Jasła do Dębicy co tem łatwiej, zdaniem mowcy da się uskutecznić, o ile że Komisya kolejowa przy motywowaniu potrzeby budowy koleji Jasło Konieczna, uznaje potrzebę przedłużenia tej linii do linii głównej i to ze względu na bezpośrednie połączenie z Królestwem i Rosya.

Będąc w komisyi wojskowej w Delegacyach referentem sprawy podwód dla wojska postawił wniosek o znaczne podwyższenie należytości za podwody co jak wiadomo stało się ustawą; jako członek komisyi wojskowej pracował nad uchwaleniem zmiany ustawy o taksach wojskowych według zasady wymiaru podatku osobisto dochodowego. W komisyi przemysłowej starał się przedewszystkiem przyjść w pomoc drobnemu przemysłowi a swym wpływem wyjednał w urzędzie dla pomagania drobnemu przemysłowi (Gewerbefoerderungsdienst) bezpłatne udzielenie maszyn rozlicznym Stowarzyszeniom. W komisyi reformy wyborczej pracował wspólnie z członkami Koła polskiego, a lubo sam osobiście był zwolennikiem pluralności, to jednak w trzeciem czytaniu głosował solidarnie z Kołem polskiem za całą ustawą wyborczą.

Również jako wspólną pracę z Kołem polskiem wymienia czcigodny kandydat upaństwowienie kolei północnej, ważne dla nas tak pod względem narodowym jak i ekonomicznym, uchwalenie ustawy o drogach wodnych i kana-

Z sali koncertowej

—o—

W czwartek i piątek odbyły się dwa koncerty symfoniczne orkiestry Kaima z Monachium, pod dyrekcyą I. Schneevoigta. Tym razem miejscowy łokieć pozostawić można w archiwum naszej podpreferktury, gdyż innej miary nie boi się ani orkiestra, ani kapelmistrz. Bezkrytyczne zachwyty byłyby jednak nie na miejscu. Dużo jest lepszych orkiestr i zdolniejszych kapelmistrzów na szerokim świecie. Schneevoigta poznaliśmy przed kilku laty w Kurlandyi, gdzie dyrygował inną, dobrą orkiestrą w ogrodzie; a bywa podobno podczas sezonu i w Kissingen. Tem się za pewne tłumaczy nadużywanie forte, które często zwłaszcza w tak małej względnie sali, nie jest już siłą lecz dość przykrym hałasem.

Ta ujemna strona, od której żadna prawie produkcyja nie była wolną, dawała się zwłaszcza odczuwać słuchaczom na galeryi. A wiadomo, że Berlioz i R. Straus sblachy nie żałują. Pierwszy był — zwłaszcza w swej ojczyźnie — za życia, niedoceniany, a nawet przeklinanym; dziś, ten w swym rodzaju Jan Chrzciciel, jest może przez francuzów przecenianym. Wykonana w piątek uwertura jest utworem dość typowym, choć rzadko wykonywanym. Instrumentacya, dawniej uważana za światoburczą, wygląda dzisiaj dość naiwnie zwłaszcza w zestawieniu z utworami R. Straussa; jest to pierwszy matematyk między muzykami i pierwszy muzyk między matematykami.

Pytał raz Paweł Gawła: jak się robi armatę? Bierze się dziurę, odrzekł Gaweł, i oblewa się ja dokoła bronzem. Otóż R. Strauss bardzo często nie inaczej postępuje: bierze dziury i otacza je siecią figlasów, przeważnie niesłychanie sprytnie ułożonych, ciekawie lub świetnie brzmiących. Żongler to pierwszorzędny. Ale gatunek myśli muzycznej, jeżeli jest — nie odznacza się prawie nigdy ani szlachetnością, ani głębokością, ani oryginalnością. Nie wykonano zresztą najlepszych utworów. Poemat „Don Żuan" cukierkowato hałaśliwy, zawiera więcej donżuaneryi, aniżeli donżuanowości, jeżeli wogóle coś donżuańskiego zawiera. Błyskotliwszym jest „Eulenspiegel", efektowniejszym — Zarastustra, aniżeli „Śmierć i wyzwolenie".

R. Strauss — to niesłychanie sprytny epigon Wagnera jeżeli chodzi o wyzyskanie orkiestry tylko że u Wagnera bogactwo szaty zewnętrznej nie kryje pustki lub banalności, a siła nie staje się hałaśliwością. Wykonano dwa przepiękne i różnorodne dzieła tego mocarza: wstęp do Tannhäusera i wstęp oraz koniec z Tristana i Izoldy. Wykonanie tego utworu było bardzo piękne, pełne głębi i poezyi. Brakło ich natomiast w miejscach lirycznych, przy wykonaniu cudnej symfonii patetycznej Czajkowskiego. Uwydatniono blask, siłę, ogromne odczucie rytmu ale przepadły melancholijna słowiańska żałość i ponura groza.

Kulminacyjnym punktem była jednak piąta symfonja Beethovena, ze względu na genialność dzieła i doskonałość odtworzenia.

Jakże traci Strauss w zestawieniu z tą piękności myśli, tak niesłychanie bogato i logicznie rozsnuwanych i opracowanych, z tą szatą, tak imponującą a jednak tak prostą i skromną! Publiczność, która zapełniła salę do ostatniego miejsca, przyjmowała gości owacyjnie i rozchwytała bardzo u nas potrzebne programy z objaśnieniami. Objaśnienia te należałoby uzupełnić tego rodzaju uwagami: symfonje, sonaty, suity, koncerty na fortepian lub skrzypce, składają się z kilku części przedzielonych pauzami. Gdy więc dyrygent przy wykonywaniu czwartej części jakiejś symfonji, podnosi po raz czwarty batutę, publiczność nie powinna mniemać, że słyszy czwarty numer programu. A publiczność często tak mniema. Z czego wypływają tragikomiczne sytuacye.

Na pewnym koncercie wykonywano symfoniją, z czterech części złożoną, a część czwarta miała formę marsza pogrzebowego. Czwartym numerem programu były walce Szuberta, ułożone na orkiestrę. Siedziałem za plecami pani Dulskiej, która się była wybrała na koncert w towarzystwie małżonka i cór. Gdy skończono grać symfoniją, Felicyan rzekł: ja bym nie potrofił tańczyć w takt tej muzyki. — Zdaje mi się, odrzekła pogardliwie pani Dulska, że ty w ogóle nie wiele potrafisz na to Mela: alež mamo, ta czwarta część symfonji, a nie czwarty numer programu. Lecz pani Dulska: Zapewne! teraz kurczęta mędrsze są od kur. Nie będzie powiedziane, że emancypacya tego rodzaju kwitnie nawet w mojej kamienicy.

Cztery kawałki odegrane, koncert skończony marsz do domu! I rodzina Dulskich wymaszerowała do domu. Dulskich na każdym koncercie u nas spotkać można.......

Feliks Jasieński.

—ooOoo—

Kronika literacka.

—o—

Cześć Marji. Napisał X. dr. J. Górka drukiem W. Anczyca i Spółki. Kraków 1907 str. 480.

Zbliża się miesiąc najpiękniejszy w roku, a w nim rozpocznie się po miejskich i wiejskich kościołach miłe nabożeństwo ku Maryi, Królowej nieba i Królowej Polski.

Niemasz zakątka w ziemi naszej, gdzieby w tym miesiącu nie rozbrzmiewała chwała Bogarodzicy.

W kościołach wierni z kapłanem we dworach pol. domownicy i czeladź z panią domu odprawiają to rzewne nabożeństwo ku czci Marji.

Powyższa zaś książka X. dr. Górki odda znakomitą usługę wszystkim czcicielom Bogarodzicy. Znajdą tam obfity materjał do czytania, rozważania, bo 71 rozdziałów pobudzających do chwalenia Marji, podających środki, jak to czynić należy. Autor przytacza w uwagach wyjątki z poetów naszych, co ożywia lekturę, a w tekście cytuje często rodzime przykłady z życia świątobliwych Polaków i Polek, zagrzewające do cnoty i miłości ku Marji. Książka wogóle ma nastrój religijno-patrjotyczny. Styl lekki, potoczysty, treść bogata, czerpana z największych mowców, forma zewnętrzna książki piękna.

Dlatego to dzieło można gorąco zalecić wszystkim wiernym, którym cześć Marji leży na sercu.

* * *

JAPONJA I JAPOŃCZYCY.

W sali saskiej wypełnionej do tego stopnia, że znaczna część publiczności z powodu braku miejsc nie mogła się już dostać do wnętrza, odbył się wczoraj odczyt p. Wacława Sieroszewskiego „O Japonji".

Poeta uczony, z subtelnością prawdziwie artystycznej duszy i dokładnością badacza przedstawił ciekawym słuchaczom ten dziwny kraj „wschodzącego słońca". Nie pośród spokojnej cichej natury, ale w kraju ziejących wulkanów i straszliwych trzęsień ziemi narodziła się jasna i wolna dusza Japończyka. Jasna i wolna a przytem dumna i bohaterska do tego stopnia, że pod jej wpływem suchy i srogi buddaizm przekształcił się w namiętną cześć dla bohaterów. „Żywy człowiek modli się do swych własnych

łach mających mieć taryfy o ⅓ część niższe od kolejowych, zabudowanie potoków górskich, i regulacyę rzek, dalej ważne bardzo dla włościan uregulowanie bezpłatne z urzędu ksiąg gruntowych, będących dotąd w opłakanym stanie, a wreszcie podwyższenie płac urzędników i kongrui. Więcej Koło polskie zrobić nie mogło z powodu długo trwającej przedtem obstrukcyi, wszystko zaś co uzyskało, cały swój wpływ i powagę, którą sobie wyrobiło tak u rządu jak i u innych stronnictw parlamentu, zawdzięcza Koło polskie jedynie prawie swej solidarności, do niej więc zachęca mówca jak najusilniej a przestrzega przed jej złamaniem.

Z przyszłych swych prac parlamentarnych, w razie jeżeli go wyborcy nadal obdarzą zaufaniem, wymienia ks. Prałat:

Podniesienie rolnictwa, a w szczególności uzyskanie od rządu wybitniejszej pomocy finansowej na melioracyę gruntów, tak, aby nawet nawet najdrobniejsi właściciele mogli z niego korzystać.

Ubezpieczenie drobnych rękodzielników na starość i na wypadek choroby przy wydatnej pomocy państwa i kraju. 1

Ubezpieczenie przymusowe od ognia, sanacya finansów krajowych w ten sposób, aby rząd odstąpił jakiś podatek krajom, do czego zdaniem mowcy najlepiej nadawałby się podatek konsumpcyjny jako najwięcej elastyczny.

Obniżenie podatku domowo czynszowego, który dzisiaj w większych miastach dochodzi do 45 proc., w ten sposób, aby był skontyngowany na pewien oznaczony czas.

Wynagrodzenie gmin za poruczony zakres działania.

Ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek choroby i nadanie inspektoratom przemysłowym większej samodzielności w działaniu. A wreszcie co do spraw lokalnych obiecuje czcigodny kandydat starać się usilnie o kolej Jasło, Pilzno, Dębica a dla restaurującej się wspaniałej świątyni gotyckiej w Pilznie wyjednać znaczny zasiłek rządowy.

Mowę czcigodnego ks. prał. Pastora nagrodziły huczne oklaski i oznaki uznania poczem nastąpiły interpelacye i życzenia.

Pan A. Naturski zapytuje, czy szanowny ks. kandydat jest życzliwym stanowi urzędniczemu i czy nie byłby skłonnym starać się o zmniejszenie liczby godzin urzędowych dla personalu sądowego pomocniczego; pana Gąski ck. weterynarza, który w dłuższem, jędrnem przemówieniu wykazuje szkody, jakie ponosi kraj nasz i włościaństwo przez niewykonywanie przepisów weterynaryjnych przez Węgry co do trzody pędzonej pieszo z Węgier do Galicyi.

Pan Sandhaus zapytuje kandydata, jak się zapatruje na dwuletnią służbę wojskową, omawia ustawę przemysłową niekorzystną (?) dla żydów, a wreszcie imieniem swych współwyznawców dziękuje ks. prałatowi za jego życzliwe wystąpienie w sprawie wniosków posła Loewensteina postawionych na ostatniej kadencyi sejmowej.

W odpowiedzi interpelantom zaznacza ks. Pastor, że stanowi urzędniczemu zawsze był życzliwym, czego dowodem, że głosował za podwyższeniem pensyi urzędnikom, a co do zmniejszenia godzin urzędowych dla personalu pomocniczego sądowego poinformuje się, jak jest w innych krajach koronnych; na przemówienie p. Gąski ck. weterynarza oświadcza, że ta sprawa interesuje go bardzo i dołoży wszelkich starań po bliższem rozpatrzeniu się, aby przepisy weterynaryjne ze strony Węgier zostały znacznie zaostrzone. Wreszcie odpowiadając p. Sandhausowi zaznacza, że lubo sam osobiście jest za dwuletnią służbą wojskową, to jednak o tem decydować może wzgląd na bezpieczeństwo całości państwa, które otoczone zewsząd wrogami musi być w ciągłem pogotowiu wojennem.

Podziękowanie imieniem izraelitów za swoje wystąpienie w Sejmie przyjmuje do wiadomości, odpiera jednak z całą stanowczością zarzut p. Loewensteina, aby kółka rolnicze i spółki chrześciańskie miały jakikolwiek charakter agresywny chrześcian przeciw żydom.

Gdy już nikt więcej nie zabierał głosu, przewodniczący zamknął zebranie dziękując za liczne przybycie, za zajęcie się wyborców sprawami publicznemi, za pełne godności i powagi prowadzenie obrad, a czcigodnemu ks. prałatowi za poniesione trudy i wyczerpujące przedstawenie swego credo politycznego.

———oooOooo———

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków dnia 20 kwietnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Wiktora, Antonina i Agnieszki de Monte Politiano, jutro w niedzielę 3 po Wielkiejnocy Opieki św. Józefa, Anzelma biskupa wyznawcy i Symeona biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 4 minut 39, zachód przypada o godzinie 6 minut 39, długość dnia godzin 14.

— **Nabożeństwa żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Janusza Niedziałkowskiego członka Polskiego Kółka Kontuszowego, odbędzie się staraniem tegoż Kółka nabożeństwo w poniedziałek 22 kwietnia br. o godz. wpół do 10 w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku.

Wydział stowarzyszenia Kasy Pogrzebowej w Krakowie zaprasza wszystkich Członków i stowarzyszenia katolickie na Nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w kościele św. Marka za Dobrodzieji i zmarłych członków o godzinie 8 rano dnia 22 kwietnia b. r.

— **Z życia młodzieży.** W sobotę dnia 20 kwietnia br. o godz. 3 po poł. odbędzie się poufne ogólne zebranie Akademickiego Oddziału Towarzystwa Oświaty ludowej w biurze wydziału, Plac Marjacki 2. I p. Będzie omawiana sprawa odczytów i czytelń ludowych na prowincji.

— **Zawalenie się kamienicy.** Wczoraj o godzinie wpół do 8 wieczorem runęła część skrzydła domu żyda Abrahama Freiwaldena przy ulicy Dietlowskiej l. 48. Runęło prawie całe drugie piętro. Gruzy i belki zawaliły podwórze i sąsiedni ogród. Dzięki porze wieczornej ofiar z życia lub skaleczeń nie było. Na miejsce wypadku przybył wiceprezydent Sare inżynier budow. m. p. Nowakowski, komisarz policji dr. Gulkowski i straż pożarna z p. Nowotnym na czele. Po przekonaniu się, że druga część skrzydła grozi również zawaleniem, komisja poleciła właścielowi natychmiastowe zburzenia pozostałej części. Nad wykonaniem zlecenia czuwa służba budowlana. Skrzydło walące się nie zbyt dawno wystawione mieściło w sobie spiżarnię, zlewy i wychodki, a więc było nie zamieszkane. Z powodu wadliwego zlewu woda zaciekała w mury i spowodowała katastrofę.

— **Zasiłki artystyczne.** W budżecie krajowym na 1907 rok wstawił Sejm jak corocznie ryczałt w kwocie 6.000 koron do dyspozycji wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. Z ryczału tego otrzymali jednorazowe zasiłki następujący petenci: Na kształcenie sią w malarstwie.

Bronisława Rychter-Janowska 400 koron, Jerzy Merkel z Krakowa 200 koron, Jacek Mierzejewski z Krakowa 200 kor., Teofil Szwechtowicz z Krakowa 200 kor., Władysław Jarocki z Paryża 200 kor., Leon Rosenblum z Paryża 200 kor., Antoni Markowski z Krakowa 100 kor., Anna Ziembicka z Drezna 200 kor., Kazimierz Borzym z Krakowa 100 koron., Bolesław Czedekowski z Wiednia 200 kor., Teodor Szlucha z Krakowa 100 kor., Marja Switalska ze Lwowa 100 kor., Jan Januszewski z Paryża 200 kor., — Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Luna Drexlerówna ze Lwowa 700 kor., Dr. Henryk Kunzek z Krakowa 400 kor., Fryderyk Włodzimierz Konieczny z Kra- 200 kor., Stanisław Kurczyński z Krakowa 200 kor., Stanisław Gąsienica z Krakowa 100 kor. — Na kształcenie się w grze na fortepianie: Jarosław Leszczyński ze Lwowa 200 kor., Wasyl Barwiński ze Lwowa 200 kor., Leopołdyna Birkenmayer ze Lwowa 100 kor. — Na kształcenie się w śpiewie: Marja Szlesingerówna ze Lwowa 200 kor., Natalja Strzelbicka ze Lwowa 200 kor., Franciszka Billokówna ze Lwowa 300 kor., Józef Mann ze Lwowa 200 kor. Władysław Turzański z Berlina 200 kor., Marja de Tysson ze Lwowa 100 kor., Karol Niedzielski ze Lwowa 100 kor.

Wydział krajowy i w tym roku nieodstąpił od nieszczęsnego szablonu rozdawania zasiłków w formie jałmużny.... bo inaczej nazwać nie można kwot 100 koronowych ofiarowanych wspaniałomyślnie przyszłym artystom. Takie drobne datki powinny być oddane dyrekcjom Akademji sztuk pięknych i konserwatorjów muzycznych, które je najlepiej potrafią spożytkować dla swoich ubogich uczniów.

Jeżeli zaś ten sposób nie dogadza Wydziałowi krajowemu niechże tworzy jakieś większe stypendja, które będą prawdziwą pomocą dla artystów, i pozwolą im prowadzić czas jakiś studja bez troski o chleb powszedni.

Również jak co roku, musimy przy tej sposobności stwierdzić, że wszelkie zasiłki na naukę śpiewu, są tylko marnowaniem grosza publicznego i powinny raz nareszcie ustać, jako niepotrzebne, a nawet szkodliwe.

— **W sprawie strejku medyków** otrzymujemy następującą odezwę:

1) Z dniem dzisiejszym, t. j. 19 kwietnia 1907. roku, rozpoczyna się strejk medyków I i II roku.

2) Strejk obowiązuje wszystkich kolegów i koleżanki I i II roku na wydziale lekarskim.

---

czynów“ o ile te czyny były tak wielkie, że ludziom życie lub szczęście przyniosły. Ztąd w imię rzeczy wiecznych pogarda dla życia posunięta jest do tego stopnia, że na znak jego znikomości ofiarowują nowożeńcom w dniu ślubu dwa polne motyle..... „Korzystaj z życia i nie dbaj o nie“. Bo życie człowieka jest chwilką wieczną pozostaje dusza i przyroda, miękka, cudowna, cieplarniana. I dlatego rośliny czują się tam wyśmienicie, — ludzie o ile nie są malarzami, trochę gorzej; bo Japonja jest krajem malarzy i roślin, kwiecistych barwnych, pełnych życia. One wlały do bohaterskiej duszy Japończyka poczucie prawdziwego nieśmiertelnego piękna. Myśl japońska wyzwoliła się już od przygniatającej dziś jeszcze Europę siły fizycznej i dlatego malarzowi japońskiemu nadzwyczaj trudno rozstać się ze swymi subtelnymi akwarelami, pełnymi życia w każdym szczególe, w każdej gałązce w każdym listku i niemożliwością jest dla niego wynurzyć swą duszę artystyczną na twardem płótnie. Japończyk przeważnie maluje na jedwabiu, gdzie każde pociągnięcie pędzla zostawia niezatarte ślady; ztąd wynika ta nadzwyczajna technika, pewność ręki, a przytem niezrównanie spostrzegawczy wzrok Krajobraz japoński nie tyle ma na celu fotograficzne odbicie danego miejsca ile wpojenie poczucia o jego pięknie, odtworzenie wszystkich jego cech; dlatego tyle w nich przestrzeni, powietrza, niemal zapach rosnącego kwiecia.

Poczucie piękna ma w sobie każdy Japończyk; już w szkołach niższych wśród innych rzeczy uczą dzieci ze smakiem układać bukiety. Do tego poczucia przyłączyła się świadomość o potędze wiedzy. Szkoła ludowa jest najpiękniejszym, największym budynkiem w każdej japońskiej osadzie; do szkół tych uczęszcza 5 miljonów dzieci. Średnie i wyższe szkoły mnożą się z niesłychaną szybkością, a uczeni cieszą się miłością i uznaniem.

W alei „tysiąca wód“ stoją kamienne posągi mędrców japońskich, każdy japończyk z dumą na nich spogląda. Z małozaludnionych górzystych okolic rozlewa się po kraju rasa zdrowych dorodnych ludzi i do promiennej duszy Japończyka wlewa zdrowie i siłę. Swoje zajmujące wywody zakończył p. Sieroszeyski apostrofą do ogólnego humanitaryzmu ludzkości. Jego zdaniem, ten naród będzie pierwszym, który w imię najwyższych ideałów zaniecha bratobójczych walk i wyciągnie do innych swą braterską dłoń........

Hucznymi oklaskami podziękowała publiczność prelegentowi za jego piękny wykład.

———oooOooo———

3) Następujące wykłady są objęte strajkiem: a) Anatomia opisowa; b) anatomia narządów zmysłowych; c) chemia lekarska i chemia medyków; d) ćwiczenia chemiczne dla medyków; e) fizyologia i ćwiczenia fizyologiczne; f) ćwiczenia histologiczne; g) fizyka doświadczalna dra Zakrzewskiego; h) ćwiczenia fizyczne dla med. prof. dra Witkowskiego; i) embryologia i ćwiczenia embryologiczne; j) biologia.

4) Wzywa się kolegów i koleżanki z innych wydziałów, słuchających powyżej wymienionych wykładów, aby na czas strajku zechcieli powstrzymać się od tychże i w ten sposób poprzeć sprawę strajkujących kolegów z I i II roku wydziału lekarskiego.

Uwaga: W sprawie informacyi mogą się koledzy i koleżanki zgłaszać do komisyi strajkowej codziennie między g. 12—1 w Theatrum Anatomicum, Kopernika 12.

Komisyą strajkową stanowią koledzy: W. Grzywo Dąbrowski, K. Rząśnicki, B. Zakliński. Z. Rothaub, Ch. Wasserberger, J. Żuławski.

W obec ogólnej epidemii strajków, i to bezrobocie ma swoje uzasadnienie zwłaszcza że stan zakładów naukowych wydziału lekarskiego w Krakowie jest rzeczywiście opłakany. Ale młodzi strajkowicze zapominają, że sposób którego użyli jest bezkuteczny. Zakłady nie zostaną zreformowane, ani w ciągu kilku dni, ani nawet w ciągu kilku miesięcy, a przytem strajkować powinni przedewszystkiem profesorowie, którzy sami najbardziej cierpią wskutek nie możności prowadzenia badań naukowych.

Najlepiej byłoby ułożyć memorjał oparty na faktycznym materjale i posłać go do Wiednia wraz z deputacją, któraby wyjaśniła ministrowi oświaty położenie naszego uniwerytetu.

— **Koniec pasji p. Majewskiego.** Rozprawa apelacyjna pp. Henryka Szatkowskiego przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu o obrazę czci, zakończyła się wczoraj wieczorem.

Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. Majewskiego na jeden miesiąc aresztu, zamienionego na 150 koron grzywny.

— **Zdziczenie.** Łódzki „Rozwój" donosi o następującym okropnym fakcie: O godzinie 4 i pół po południu na ulicy Średniej w Łodzi 16-letniej Walerji Zaporze zabiegło drogę czterech wyrostków w wieku lat 14—16, przewrócili ją na chodnik, poczem jeden z napastników przytrzymał jej nogi a drugi począł strzelać z rewolweru w głowę; po 6 strzałach porzucili oni swą ofiarę i zbiegli. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził stan bardzo groźny.

— **Ochrona czci podczas rozpraw karnych.** Minister sprawiedliwości wydał do wszystkich prezydjów wyższych sądów krajowych rozporządzenie w sprawie kierowania rozpraw w sprawach karnych.

Rozporządzenie to nawiązuje do dawniejszego rozporządzenia z czasów ministra sprawiedliwości Schönborna, w którem uznane zostało za niewłaściwe i sprzeczne z powagą wymiaru sprawiedliwości, jeżeli ze stołu sędziowskiego padają uwagi nie należące do rzeczy, jeżeli wypowiadane bywają głosy, nie stojące w żadnym związku ze sprawą będącą przedmiotem rozprawy, jeżeli czynione są wycieczki w dziedzinę kwestji politycznych i narodowościowych, jeżeli robione są dowcipy, szydzące z obwinionych lub świadków. Otóż obecne rozporządzenie przypomina najpierw tamto, dalej bardzo poważnie upomina minister sprawiedliwości kierowników rozpraw, aby nie przystępowali do rozprawy ze zdaniem z góry już wyrobionem i nie traktowali oskarżonego jako przekonanego o winie. Wszystkie podobne objawy i zwyczaje minister sprawiedliwości potępia i nakazuje je zwalczać, jeżeli zaufanie do wymiaru sprawiedliwości niema się zmniejszyć i nie ma być zachwiane.

W końcu upomina minister przewodniczących rozpraw, oby strzegli tajemnic prywatnego i rodzinnego życia. Kładzie on przewodniczącym na sercu, aby nie dopuszczali przy rozprawach do wywlekania zajść i wypadków z życia prywatnego i rodzinnego czyto świadków czy oskarżonych, jeżeli te zajścia nie stoją w najściślejszym związku ze sprawą, będącą przedmiotem rozprawy. Minister przypomina słusznie, że publikowanie uwłaczających czci faktów z życia prywatnego zabronione jest ustawą karną, a sala sędziowska tem mniej może być miejscem, w którem ten zakaz mógłby być dowolnie łamany. Napomnieniem tem dotyka minister sprawiedliwości najciemniejszych stron z procesów o obrazę honoru i niejako wyjaśnia tę przyczynę, dla której w Austryi obrażony tak niechętnie zwraca się do sądów po zadośćuczynienie. Jakże często w dyskusjach ligi pojedynkowej i tych wszystkich, którzy zwalczają pojedynki, podnoszono, że zadośćuczynienie, jakie sąd daje obrażonemu jest niedostatecznem.

Jednak nie samo zadośćuczynienie, ale cena, którą to zadośćuzynienie trzeba okupić jest zbyt często dla obrażonego wysoką, ponieważ naraża się on na to, że całe jego lub mu najbliższych osób życie, będzie rozpatrywane i krytykowane i że wypadki jego życia, niestojące w najmniejszym związku z przedmiotem skargi będą pod pozorem zailustrowania rozprawy dowodowej ściągnięte do rozprawy i w sposób najbezwzględniejszy, często przekręcony, rzucone na pastwę chciwej senzacyi i skandalów publiczności. Że tak dzieje się, że w ogóle tak się stać mogło, nie jest winą ustawy, ale sposobu prowadzenia rozpraw. Ma to więc doniosłe znaczenie, że minister sprawiedliwości dotknął nareszcie swoim palcem tego wrzodu, który rozkłada życie społeczne.

— **Wypadek w Drobnerionie.** Otrzymujemy następujące pismo: Zapytywany z wielu stron o szczegóły wypadku przy przebudowie spalonej kawiarni Drobnera, oświadczam, że z tą przebudową nie mam nic wspólnego.

Architekt *Zawiejski.*

Jak się dowiadujemy, prace około przebudowy tego pawilonu prowadzone są pod kierunkiem budowniczego żyda Kleinbergera.

— **Spółka spożywcza.** W d. 10 marca b. r szersze koło obywateli naszego miasta przyjęło statut pierwszej krakowskiej Spółki Spożywczej, ułożony przez wybrany poprzednio komitet tymczasowy. Na temże samem zebraniu uchwalono polecić tymczasowemu komitetowi z jednej strony — zająć się jednaniem członków i zbieraniem udziałów, z drugiej — załatwieniem przepisanych ustawą formalności. Wywiązując się z poleconego zadania, tymczasowy komitet zajął się nasamprzód zbieraniem udziałów od osób, które już zgłosiły swoje przystąpienie.

Obecnie niżej podpisani w imieniu komitetu odwołują się do wszystkich obywateli miasta, którzy zdają sobie sprawę z korzyści, jakie taka kooperatywna Spółka może przynieść, — o wpisywanie się na członków i wpłacanie udziałów. Udział wynosi 20 k., wpisowe 1 k. bez względu na ilość udziałów. Udziały można składać: u kasyerki Związku Handlowego (plac Szczepański), u p. dyr. Wojnarowicza (tow. zaliczk. Straszewskiego 28), w biurze tow. nauczycielek (Karmelicka 36). Tamże można otrzymać statut.

Z chwilą, gdy liczba człon. dojdzie do 500, komitet tymczasowy zwoła walne zgromadzenie w celu wybrania definitywnego zarządu Towarzystwa. Zadaniem zaś nowego zarządu będzie niezwłoczne pozystąpienie do zorganizowania sklepów i sprzedaży towarów.

Dr. A. Kwaśnicki. *Zdziechowska.*

— **Dostawy do regulacji rzeki.** W kierownictwie budowy regulacji Dniestru w Stanisławowie odbędzie się d. 24 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe publiczna rozprawa ofertowa na dostawę kamienia łamanego do budowli regulacyjnych na Dniestrze. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dnia 21 kwietnia:

T e a t r m i e j s k i po południu: „Sherlock Holmes", wieczorem „Edukacja Bronki".

T e a t r l u d o w y. Otwarcie nowego sezonu. Po południu „Piękna Marsyljenka", wieczorem „Marja Stuart".

S t a r y t e a t r. „Święto słońca" urządzone staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L. Początek o godz. 3-ej popoł.

„S o k ó ł" k r a k o w s k i po południu Walne Zgromadzenie członków.

S a l a S t r z e l e c k a popołudniu Walne zgromadzenie I Towarzystwa Weteranów wojskowych.

C y r k „E d i s o n" dwa przedstawienia kinemetogrficzne.

— **Zakład naukowy** poszukuje umieszczenia zaraz 4, 3 lub 2 sal najmniej po 55—60 m. kwadratowych powierzchni podłogi, trzech pokoi z kuchnią i z przedpokojami lub bez tych. Oferty przyjmuje się ustnie w szkole A. Mickiewicza ul. Studencka I piętro od godziny 2 do 6 popołudniu.

Telegramy.

Z POBYTU CESARZA W PRADZE.

PRAGA. „Prager Tagblatt" donosi, że cesarz wyraził się wobec wielu osób, iż jest bardzo zadowolony z pobytu w Pradze i z tego powodu w poinformowanych kołach liczą się z p r z e d ł u ż e n i e m p o b y t u c e s a r z a w P r a d z e.

ŻĄDANIA PRAWDZIWYCH ROSJAN.

PETERSBURG. Wczoraj wygłosił prezydent „Związku prawdziwych Rosyan" Gringmut odczyt, w którym podniósł konieczność rozwiązania Dumy i ogłoszenia dyktatury.

SKAZANIE REDAKTORA POLSKIEGO.

POZNAŃ. Tutejsza Izba karna zasądziła wczoraj redaktora *Kurjera poznańskiego* Z i ó ł k o w s k i e g o w pięciu wypadkach za przekroczenie § 110 u. k. i w jednym wypadku za oszczerstwo i obrazę rządu na 490 m. g r z y w n y.

ZAMACH W BARCELONIE.

BARCELONA. Do powozu, w którym jechali przywódcy partyi republikańskiej Salmeron i Cambo dano kilka strzałów rewolwerowych. Cambo odniósł ranę. Policja śledzi za anarchistami.

ECHA POGROMU BIAŁOSTOCKIEGO.

PETERSBURG. W procesie z powodu pogromu żydów w Białymstoku przesłuchano wczoraj 54 świadków, których zeznania wykazały, iż naczelnik białostockiego dworca nie tylko odmawiał wszelkiej ochrony żydom. Ale wprost wołał do czarnych sotni: „Bijcie żydów, ile się da!" Ze zeznań świadków wyszły na jaw nowe fakty, z powodu których okazała się potrzeba uzupełnienia śledztwa.

NADESŁANE

Serkarz

obznajomiony z mleczerstwem i wyrobem serów, władający językiem polskim całkowicie a niemieckim do użytku służbowego dodatnie, znajdzie od 1 maja 1907 pomieszczenie w skarbie arcyksiążęcym w Żywcu.

Podania z świadectwami należy wnosić do dyrekcyi arcyks. dóbr w Żywcu.

Północno Niem. Lloyd
w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)
Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w język ch: polskim, ruskim, niemieckim.

Zmiana adresu.
Architekci
J. Sosnowski & A. Zachariewicz
Pierwsze krajowe
przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych
Exsposition universelle 1900 Paris **Grand Prix,** Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów **zaszczytne uznanie.**
Filia w Krakowie od 1 kwietuia mieści się przy **ul. Swoboda l. 2,** I p., telefon Nr, 137 b (w domu krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego).
Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.** 398 10



w
6 DNIACH do AMERYKI.
Przeprawa pasażerów do
KANADY i ARGENTYNY.
Żądać pouczenia.
Korespondentka wystarczy 2112 104
Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.
Korespondencya we wszystkich językach.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 223 522.



Tanie czesa.
PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36
Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone z Lwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy.

Senzacyjna nowość!



Kostyumy bluzkowe Louise zł. 5.25
Ta piękna toaleta, specyalność naszej firmy odznacza się szczególniej elegancyą i zachwycającem wykończeniem i są zrobione po największej cześci z biało-czarnej pepitk i z najlepszego gatunku letniego lodenu, czarnego, legetthof, drap, szarego. oliwkowego, brązowego, bordeaux, — bluzka z modnym karczkiem, z fałdami na p zodzie, suknia ze szwami na wierzchu, dołem z wachlarzami.
Cena całego kostyumu zł. 5.25.
Sama blnzka zł.2.50, suknia zł. 3.
Przy zamówieniu upraszam o dokładną miarę. objętość szyi, szerokość piersi, długość ramion, dłudość pleców, długość subni z przodu i z tyłu, ojętoość talji i bioder. Wysyłka za pobraniem przez
DAMEN-MODEN-EXPORTHAUS
H. AUER
Wien, IX/2 Nussdorferstrasse 3—7.
Odznaczony w Paryżu: Pierwszą nagrodą wielkim złotem medalem. 412 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



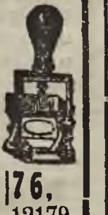
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
palonej
na nowszym i najlepszym sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881 (

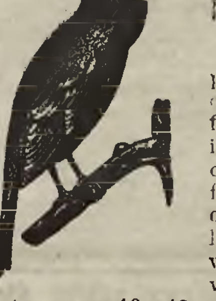
Wykonuje **roboty kaflarskie,** oraz stawiam piece **kamyczkowe,** przyjmuje wszelkie reparacye pieców **Franciszek Szpyra,** Oświęcim.

Płyty	Fotograficzne
Płyny	krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm „Fos" (Warszawa) Kodak Goerz, Lumièr, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.
Przybory	WARSZAWSKI SKŁAD
Przyrządy	przyborow fotograficznych
Papiery	**Szewska 2.**





Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu
J. Lewinson, Wien, I/76,
Adlergasse 12 Telefon 12179.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.



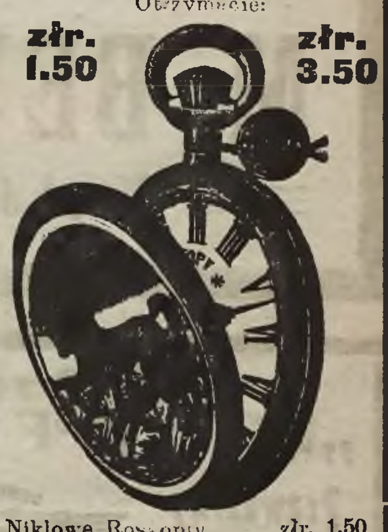
KANARKI
HARCYŃSKIE
polecam własnego chowu rasy „Seiferta" wyborne i pilne śpiewaki o najpiękniejszym fletowym, długo ciągnącym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu po 10, 12, 16 i 20 kor. za sztukę. Samiczki do rozpłodu po i 4 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz zejścia żywych. — **Przez 10 dni próby wymiana dozwolona**
Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków
JAN SZUFA,
Kraków, ul. Floryańska 38.

Pierwszy i największy w kraju
SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie
Cenniki gratis franco
Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy.
Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Hotel Żorża.

Nie kupujcie !! zegarka !!
zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.
Otrzymecie:
złr. 1.50 **złr. 3.50**



Niklowe Roskopfy	złr.	1.50
Srebrne „	złr.	3.-
z podwójną kopertą	złr.	4.—
z 3 masrebrn. kopert.	złr.	5.—
płaskie stalowe	złr.	3.50
Praw. Roskopf kolej.	złr.	8.50
Prawdziwy Omega	złr.	9.—
Srebrny łańcuszek	złr.	1.—
14 karat. złoty zegarek	złr.	9.
14 karat. złoty łancuch	złr.	10.—
14 karat. pieścienie złote	złr.	2.50
Zegary pendul. 70 cm.	złr.	3.50
„ z biciem wieżowem	złr.	5.00
„ z muzyką	złr.	6.—
„ z kukułką	złr.	2.50
Zegary kuchenne 8 dni idące	złr.	2.50
Budziki z 1 dzwonkiem	złr.	1.20
„ w nocy świecące	złr.	1.60
„ z podwójnym dzwonkiem		1.50
„ z dzwonkiem wieżow. i biciem	złr.	2.50

3 lata pisemnej gwarancyi; za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką
Skład przedmiotów złotych i zegarów
Max Böhnel
Wien, IV, Margarethenstrasse 27 (Sądowy rzeczoz).
Żądajcie mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.



FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

FARBY LAKIEROWE do PODŁÓG

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową oraz „Parket Rose do Posadzek i Podłóg.-SZCZOTKI.

PŁASZCZE GUMOWE PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. KULE i KRĘGLE

REIM & SPÓŁKA

RYNEK NR 37, KRAKÓW, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. NAFTALINA. Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. TYNKTURA NA PLUSKWY.

Lawn Tennis. Rakiety, Piłki i wszekie inne przybory w najw. wyborze.

HAMAKI dla dorosłych i dzieci.

—

Huśtawki ogrodowe



„FOOTBALL“, piłki nożne.

KROKIETY.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Lakiery na kapelusze

FARBY do farbowania materyj.

FARBY do PIÓR

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne

Płyty izolacyjne. — Antimerulion.

Carbolineum — Tektury smołowe do pokrywania dachów Smołowiec gazowy i drzewny.

Proszek na owady „ZACHERLIN“ i „ANDEL'A“ Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku — środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.

LINOLEUM. CERATY.

ROGÓŻKI CHODNIKI PRZEDŚCIÓŁKI

Nowości wiosenne

BLUZKI i HALKI w najświeższych fasonach jedwabne półjedwabne - - - wełniane i batystowe - - - [301

M. BEYER & SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice nr. 12–14.

Wielki krach.



Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 90 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdz. angielską klingą.
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra
6 łyżek z ameryk. patent. srebra
12 łyżeczek z ameryk. patent srebra
1 chochla z ameryk. patent. srebra
1 chochelka z ameryk. patent. srebra.
6 angiel. spodków Victoria
2 wspaniałe świeczniki
1 sitko
1 rozsypywacz cukru

42 przedmioty tylko za zł. 6.90

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tą niską cenę zł. 6,90. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez nudności, komu towar się nie podoba Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

podarki weselne i okolicznościowe

jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. Hirschberg

Dom eksportowy ameryk. patentowych towarów srebrnych

Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19/G

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub zaalicz ką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystonopol, Galicya. Siostra Joanna, przeł. Towarz. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899. Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Księżna Amalia Czartwertyńska.

Trzy razy już sprowadzałem od Pana garnitury po 42 K. i byłem każdym razem zupełnie zadowolony, proszę mi zatem i tym przysłać jeszcze jeden garnitur. Jerzy hr. Dunin Borkowski, c. i k. szambelan Zakopane 12. 1906. 225 0

Oryginalny

„ROSKOPF KOLEJOWY“

Prawdziwy z tą marką zł. 3.50

tylko ochronną zł. 4



Mój oryginalny „Roskopf-Kolejowy“ remontoir kotwicowy posiada 32 godzin idący werk, kryty szkłem, z łożyskami rubinowemi, z tarczą emaliowaną, szczelnie zamykający się. prawdziwą niklową, grawirowaną kowertę do otwierania, patentowanym czopkiem do naciągania, skutkiem czego przekręcenie sprężyny jest wykluczone. Każdy zegarek ma kompasowy przyrząd regulacyjny i utrzymuje czas w każdej porze dokładnie co do minuty, Przeszło 10.000 sztuk dostarczam c. k. kolej. państw ku najlepszemu zadowoleniu.

Bez sekundnika K. 7. — ze sekundnikiem K .8.

3 lata pism. gwarancyi. — Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.
Wysyła za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wien, IV., Margaretheusstrase 27.

Sądowy taksator i rzeczoznawca

Żądajcie cennika z 2.000 rycin darmo i opłatnie.

Do Pana **Maxa Böhnela Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni; Chodzą znakomicie.

Z poważaniem

Ed. Żurek starszy rewident c. k. Kolei państw., Tryest.
(Ostrzega się przed naśladownictwami)

MIESZKANIA

w nowo wybudowanej kamienicy są różne do wynajęcia od 1 maja 1907 przy ulicy **Salinarnej Nr. 19** w Podgórzu. 450 3

EKONOM

nie żonaty

potrzebny (od św. Jana). Bliższa wiadomość i odpisy świadectw pod adresem **C. Zapalski** Karmelicka 16 I piętro. 452 3

Stare sztuczne zęby

kupuje **M. Brenner** Szpitalna 9 I piętro. Z prowincyi załatwia się szybko. 451 30

K. 450.000

ogólna cyfra głównych wygranych 13 w roczny h ciągnieniach 13 przedstawia następująca grupa pięciu losów:

Austr. los czerw. Krzyża
włoski los czerw. Krzyża
węgiersk los czerw. Krzyża
los Bazylika budowy tumu
los Serbski państw. (tyton.)

Najbliższe dwa ciągnienia już

1 i 15 maja

Wszystkie pięć losów razem, gotówką K, 71.25 lub

w 32 ratach miesięcznych po K. 2·50

Po nadesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem poczt. otrzymuje kupujący, prawnie kontrolowane, ostępłowane potwierdzenie kupna z wyszczególnieniem seryj i numerów efektów mocą którego nabywa wyłączne prawo gry, a wszystkie wygrane stają się jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi poszukiwani Bank — und Wechslerhaus

„Mähr Niederösterr. Merkur“

Brünn, Neugasse Nr. 20. [482 1

Spólnika lub spólniczki

z kapitałem 4—5000 koron do bardzo korzystnego wyrobu fabrycznego. przynoszącego wielki zysk od najmniej 25 proc. od włożonego kapitału **poszukuje się.** Kapitał może być zabezpieczony na realności. Zawodowi przemysłowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje:

Administracya „Prawdy“

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 5. [409 1

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko e go wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowi

zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili,** krawca w Krakowie ul. Wielopole l. 3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskuteczenia się możliwie jaknajprędzej.

Magazyn mód

KAPELUSZY DAMSKICH

Jadwigi Pollerowej

KRAKÓW, ulica Grodzka 3 I p. dom W-go Sobolewskiego

poleca **na sezon wiosenny modele paryskie i wiedeńskie w wielkim wyborze.** [364

Panienka

obznajomiona z prowadzeniem książek handl. pisząca na maszynie, z kilkuletnią praktyką biurową i dobremi świadectwami poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia **W. P.** 50 post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

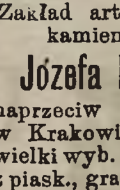
maszynowych

Ignacego Wnrma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Znane z dobroci

Kawy angielskie surowe i codziennie świeżo palone aparatami najnowszego systemu

poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Poszukiwana willa

murowana z ogrodem pięknym blisko stacyi kolei, koło Tarnowa. Wiadomość w redakcyi „Głosu Narodu“. 440 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia.**

„FLORA“

Kraków ul. Podwale l. 10.

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 2080 8

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.